Nr 251 (281) Łódź, wtorek 25 września 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Reportaże były potrzebne

Polemika w prasie demokratycznej jest rzeczą potrzebną i konieczną. Pod warunkiem, iż odbywa się w atmosferze całkowitej szczerości i otwartości. Nie postępuje, niestety, otwarcie „Polska Zbrojna", nie atakując z imienia pism, które jej zdaniem postąpiły szkodliwie, zamieszczając reportaże z komisji likwidacyjnych AK. „Robotnik" nie potrzebuje się obawiać powiedzenia o stole i o nożycach i występuje otwarcie jako pismo, które taki reportaż zamieściło — w obronie swojego stanowiska.

Dekonspiracja byłych żołnierzy i oficerów Armii Krajowej odbywa się nie tylko na wezwanie jej okręgowych dowódców, ale także, a może przede wszystkim na zasadzie amnestii, uchwalonej przez Krajową Radę Narodową i za aprobatą Rządu, w imieniu którego minister Bezpieczeństwa Publicznego podpisał odpowiednie oświadczenie. Dekonspracja ta więc nie jest tylko sprawą wewnętrzną byłej Armii Krajowej, ale faktem o znaczeniu państwowym, do którego państwo przywiązuje dużą wagę. Ujawnienie to jest oczywiście nie aktem łaski i zasługi wobec kraju, ale spełnieniem prymitywnego i to spełnieniem o wiele spóźnionym, obowiązku wobec swojej Ojczyzny.

„Polska Zbrojna" jednak zdaje sobie sprawę z tego, że żyjemy jeszcze ciągle w czasach wyjątkowych, w czasach kształtowania i budowania zarówno zasadniczych zrębów państwa jak i świadomości jego obywateli. I w tej sytuacji to wszystko, co powinno być w okresie normalnym w milczeniu jako najbardziej elementarny wyraz obowiązku wobec społeczeństwa wypełnione, musi znajdować należyte oświetlenie. Stuprocentowa wydajność pracy, szybkie, sprawne i całkowite wypełnienie świadczeń rzeczowych, uczciwe wypełnienie obowiązków przez urzędników — wszystko to, stanowiące normalną funkcję obywatela w stosunku do zbiorowości, w okresie normalnym jednym chociażby słowem nie bywa w prasie pokwitowane. Wówczas jednak, gdy dopiero montujemy nasz aparat administracyjny, gdy przekonywujemy chłopa o konieczności dostarczania żywności dla miast, a robotnika do wytężenia wszystkich sił przy pracy w swej kopalni czy w swej fabryce, kiedy przezwyciężamy opory i narowy, które otrzymaliśmy w spadku po okupacji, każde rzetelne i uczciwe wypełnienie obowiązku znajduje w prasie swój wyraz jako przykład dla innych, stając się dźwignią dalszego postępu i normalizacji stosunków.

Podobnie przedstawia się sprawa z dekonspiracją byłych członków AK. Rozbrojenie się wobec własnego państwa i włączenie się w normalny nurt jego życia stanowi tak elementarny obowiązek, iż w ogóle nie powinno się o nich ani mówić, ani pisać. A jednak cała prasa, nie wyłączając „Polski Zbrojnej", czyni inaczej. Pragnie bowiem w tej sprawie, jak i we wszystkich innych, podnieść słuszność postępowania Rządu i całego obozu demokratycznego i udowodnić szkodliwości dotychczasowego pastępowania akowców, którzy uważali za możliwe trwanie w konspiracji przez długie miesiące w niepodległym już i wolnym Państwie. I my wszyscy i „Polska Zbrojna" wraz z nami mamy pełną świadomość, iż nie wszyscy akowcy działali w złej wierze, że zwiedzeni zostali fałszywymi hasłami politycznymi, które zbankrutowały na całej linii. To przekonanie pozwoliło naczelnym władzom państwa wybaczyć im ich błędy, nie wyrzekając się karania tego, co w ich postępowaniu było zbrodnią.

Jeśli zaś w poczuciu swojej siły obóz demokratyczny zdecydował się zająć tę wielkoduszną postawę wybaczenia, musimy użyć wszystkich sposobów i środków, ażeby zbałamuconych przekonać, iż wybaczenie to jest szczere i całkowite. Między akowcami a Polską Demokratyczną leży przepaść kłamstwa, wykopana przez ich przywódców, znajdujących się i tu i na emigracji. Przekonać ich o prawdzie możemy tylko wykazując całą fantastyczność i niedorzeczność wszystkich wsączonych im w uszy plotek o podstępie ze strony władz.

I tutaj ma do spełnienia wielką rolę właśnie prasa. Prasa, która nie może ograniczyć się tylko do przedrukowywania oficjalnych komunikatów, ale musi unaocznić zainteresowanym, jak się odbywa praca komisji likwidacyjnych, w jaki sposób dokonać owego koniecznego dla wszystkich uczciwych ludzi kroku, dzielącego szkodliwą konspirację od jawnego życia. I oto właśnie miały za zadanie w pojęciu demokratycznych dziennikarzy reportaże z tych komisji, reportaże, które oficjalne komunikaty wypełniły żywą treścią.

Bohaterscy żołnierze, ci którzy przepędzili wroga z ziemi polskiej i o których pisze „Polska Zbrojna", dobrze niewątpliwie zrozumieją te intencje demokratycznego dziennikarza, tak samo jak dobrze zrozumieli intencje swego Rządu, gdy ten decydował się stworzyć warunki dla dekonspiracji Armii Krajowej. Decyzja ta, jak i nasze artykuły, przedstawiające przebieg dekonspiracji i omawiające jej wszystkie aspekty polityczne, była konieczna dla normalizacji stosunków politycznych w Polsce.

Zbigniew Mitzner

Rozruchy w Indochinach

LONDYN (Polpress). Radio szwajcarskie donosi, że wojska francuskie w Sajgonie uzbroiły b. francuskich jeńców wojennych i z ich pomocą zajęły strategiczne budynki stolicy południowy francuskich Indochin. Po aresztowaniu kilkuset Annamitów, przywrócono spokój.

Kochin - Chiny, których stolica jest Sajgon, były jednym z głównych ognisk działalności nacjonalistów, którzy dążą do utworzenia niezależnego rządu indochińskiego.

Francuska delegacja w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). 24 b. m. w godzinach wieczornych przybyła do Warszawy samolotem z Paryża na zaproszenie Ministra Oświaty francuska delegacja uniwersytecka dla zwiedzenia uniwersytetów polskich i ustalenia praktycznych form współpracy kulturalnej między Polską i Francją.

Wybory samorządowe we Francji

Największy sukces odnieśli socjaliści

PARYŻ (Polpress). We Francji odbyły się wybory do tzw. Rad Generalnych, tj. do ciał, sprawujących administrację w departamentach województwa. Jak wynika z dotychczasowych niedokładnych jeszcze wyników, socjaliści i komuniści zdobyli wiele miejsc. Pięciu ministrów generała de Gaulle zostało wybranych dużą większością głosów. Również b. premier Edward Herriot został wybrany dużą większością. Zgodnie z francuską ordynacją wyborczą w przyszłą niedzielę odbędzie się dodatkowe głosowanie dla tych kandydatów, którzy nie uzyskali absolutnej większości głosów.

LONDYN (BBC). Według dotychczasowych obliczeń socjaliści uzyskali 281 mandatów (dotychczas mieli 127), komuniści 80 (dotychczas 26), radykałowie 263 (dotychczas 387).

Prawica poniosła znaczne straty, partia katolicka, do której zbliżony jest ideowo generał de Gaulle, zdobyła 88 miejsc.

PARYŻ (PAP (Polpress). Według ostatnich wiadomości w wyniku wyborów samorządowych w Paryżu, kamuniści zdobyli 14 miejsc, socjaliści — 12, inne ugrupowania — 14.

Obrady Wielkiej Piątki

Projekt umiędzynarodowienia dróg rzecznych

LONOYN (London Press Service). Na poniedziałkowej sesji ministrowie spraw zagranicznych zgromadzeni w Londynie obradowali o sprawach dróg wodnych w Europie. Delegacja amerykańska przedłożyła projekt prezydenta Trumana, który pragnąłby, by stała kontrola międzynarodowa roztoczona była nad Kanałem Kilońskim, Dunajem, Elbą i Odrą, przyczem, obok czterech wielkich mocarstw, w skład komisji kontrolnej weszliby przedstawiciele tych państw, których naturalną granicę stanowią wymienione rzeki.

Z. S. R. R. wysunął wniosek, według którego kontrolę nad ruchem rzecznym sprawowałyby alianckie armie okupacyjne.

LONDYN (AFP). Rada pięciu ministrów spraw zagranicznych rozpatrywać ma obecnie projekt umiędzynarodowienia dróg rzecznych w Europie oraz plan odbudowy ekonomicznej Austrii. Nie jest jednak bynajmniej wykluczone, iż ministrowie powrócą jeszcze do rozstrząsania problemów bałkańskich, których rozwiązanie wzbudza pewne różnice zdań.

Negrin o sytuacji w Hiszpanii

NOWY JORK (Polpress). B. Premier ostatniego republikańskiego rządu hiszpańskiego, dr Negrin, w orędziu do republikanów hiszpańskich stwierdził, że niebezpieczeństwo odrodzenia faszyzmu zawiśnie nad światem, o ile rządy faszystowskie pozostaną w Hiszpanii u władzy. Wyzwolenie Hiszpanii jest częścią składową zwycięstwa. Bez spełnienia tego warunku zwycięstwo nie może być kompletne.

Wszyscy poza granicami Hiszpanii — oświadczył Negrin muszą ponosić odpowiedzialność za to, co się dzieje w Hiszpanii. Duch oporu nie wygasł i trwać będzie dopóty, dopóki choć jedna piędź ziemi hiszpańskiej pozostawać będzie pod rządami faszystowskimi.

„Trzeba wam pomóc"

„W tej dzisiejszej uroczystości święci swój triumf sojusz polsko-radziecki. Miałem możność asystować przy narodzinach tych zakładów, które — może się komuś wydać dziwne — odbyły się w Moskwie. Było to w styczniu czy w lutym, kiedy delegacja rządu polskiego udała się do Moskwy i w czasie jednej z rozmów została zapytana przez Stalina o stan naszego transportu.

Pamiętacie jakie to były wtedy czasy: Mieliśmy trochę ciężarówek, które dobrze, jeśli bez zepsucia się przejechały z jednego rogu ulicy do drugiego. W czasie tej rozmowy odpowiedzieliśmy szczerze jak to jest u nas z transportem. Wtedy Stalin powiedział: „Trzeba wam pomóc" i wydelegował do Polski jednostkę specjalistów Armii Czerwonej pod dowództwem płk. inż. Lewaszowa, która otrzymała za zadanie pomóc nam w zorganizowaniu sieci Zakładów Naprawy Samochodów, bez istnienia której nie można sobie wyobrazić normalnego funkcjonowania transportu samochodowego. I tej pracy, która przywiodła do nas ludzi z dalekiej Rosji, oficerów i żołnierzy jednostki ppłk. Lewaszowa, chodziło przede wszystkim o wydobycie narzędzi i maszyn. Ta praca nie była łatwa i nie była prosta. Przy tej pracy jednostka poniosła ofiary w ludziach, którzy wydobywając obrabiarki spod gruzów natknęli się na miny, pozostawione przez wroga. A jednak praca ta została wykonana.

Myślę, że drugim szczególnym znaczeniem dzisiejszej uroczystości jest to, że w niej przejawia się praktyczna realizacja przyjaźni polsko-radzieckiej.

(Z przemówienia ministra Minca na otwarciu Państwowych Zakładów Samochodowych w Warszawie).

Aresztowania w Madrycie

PARYŻ (PAP Polpress). Prasa francuska donosi, że w Madrycie policja hiszpańska przeprowadziła masowe aresztowania w kołach demokratów hiszpańskich. Ponad 1000 osób umieszczono w więzieniu.

Żądania związków zawodowych USA

WASZYNGTON (Polpress). Delegacja Związków Zawodowych Stanów Zjednoczonych, w liczbie około tysiąca osób udała się do Kongresu i przedstawiła żądania związków zawodowych, domagające się uchwalenia przez rząd planu przestawienia przemysłu na produkcję pokojową, wydania ustawy, gwarantującej pełne zatrudnienie, zwiększenie zasiłków dla bezrobotnych i ustalenia minimum płacy.

Następnie delegacja udała się do prezydenta Trumana i złożyła mu petycję, podpisaną przez 200 tysięcy członków związków zawodowych.

Dlaczego odroczono proces norymberski?

LONDYN (AFP). Komentując oświadczenie sędziego Jacksona, iż procesy, przeciwko zbrodniarzom wojennym nie rozpoczną się zapewne przed Bożem Narodzeniem, „Daily Sketch" domaga się, by kwestie proceduralne, które powodują odłożenie rozpraw na tak daleki termin zostały wyjawione w prasie. Pismo podkreśla, iż proces zbrodniarzy z Belsen wywołał na kontynencie bardzo złe wrażenie, z powodu zbyt wielkiej swobody, pozostawionej obronie.

W oczach narodów europejskich, wina mężczyzn i kobiet z Belsen nie podlega żadnej wątpliwości i nikt nie może pojąć swobody, z jakiej korzystała obrona. W tych warunkach powstają poważne wątpliwości, w sprawach proceduralnych, dotyczących procesów największych zbrodniarzy wojennyh (mają one odbyć się w Norymberdze). W każdym razie narody zainteresowane w tych rozprawach mają prawo znać przyczyny odroczenia procesów na tak daleki termin i domagać się ujawnienia wszelkich związanych z tymi sprawami trudności, które odroczenie takie powodują.

Sprawa bomby atomowej w Kongresie USA

NEW YORK (AFP). Na konferencji prasowej, w której brał udział prezydent Truman po powrocie z podróży wakacyjnej, oświadczył on, iż gotów jest przyjąć na siebie odpowiedzialność za przyszły rozwój bomby i energii atomowej. Prezydent dodał, iż współpracuje w tym celu z komisjami kongresu amerykańskiego, lecz dotychczas żadna decyzja nie została jeszcze powzięta.

Prezydent zaprzeczył oficjalnie pogłosce, według której minister handlu, Wallace, polecił podczas jednej z sesji gabinetu wyjawić tajemnicę bomby ZSRR, przyczem nadmienił, iż Wallace brał tylko udział w debatach na temat bomby.

Truman wyraził zadowolenie z powodu mianowania przez senat nowego podsekretarza stanu, Achesona, skrytykowanego ostatnio przez kilku senatorów na skutek potępienia przez niego polityki okupacyjnej generała Mac Arthura.

Mac Arthur przywołany do porządku

WASZYNGTON (AFP). W swym sprawozdaniu tygodniowym komentator radiowy, Drew Pearson oświadcza, iż podobno prezydent Truman ma zamiar wysłać do Tokio delegację, złożoną z wysokich urzędników ministerialnych, celem przypomnienia generałowi Mac Arthurowi, iż wchodzi on w skład ekspedycji wojskowej w Japonii, a bynajmniej nie powinien uważać się za wszechmocnego. Pearson skrytykował ostro generała, przyczem dodał; iż prezydent Ameryki otrzymuje liczne protesty z Chin i Australii z powodu dziwnej polityki Mac Arthura.

Konferencja naftowa obraduje

LONDYN (Polpress). Na angielsko-amerykańskiej konferencji naftowej osiągnięto już pewne pozytywne rezultaty, w sprawie uzgodnienia stanowisk angielskiej i amerykańskiej delegacji. Miesięcznik angielski „Spectator" jest innego zdania. „Wielka Brytania — twierdzi pismo — dąży do zmonopolizowania wydobycia nafty na Środkowym Wschodzie. Wywołuje się podejrzliwość delegacji amerykańskiej. Jest jeszcze zbyt wcześnie, by zapatrywać się optymistycznie na wyniki konferencji naftowej.

Kongres międzynarodówki zawodowej

KONGRES związków zawodowych

PARYŻ (Polpress). Do Paryża przybyli już przedstawiciele związków zawodowych 56 krajów, żeby wziąć udział w obradach światowego kongresu związków zawodowych. Uroczyste otwarcie obrad nastąpi 25 września. Projektuje się utworzenie Światowej Federacji Związków Zawodowych, która będzie reprezentować robotników podczas obrad nad organizacją pokoju, oraz ma wysłać swych przedstawicieli do organizacji Narodów Zjednoczonych. Na kongres przybyli przywódcy Związków Zawodowy Narodów Zjednoczonych, państw neutralnych oraz Włoch i Austrii.

Stanisław Grabski w Kijowie

WARSZAWA (Polpress). Z Kijowa wrócił do Warszawy wiceprezydent KRN prof. St. Grabski w towarzystwie podsekretarza Stanu S. Bermana i wiceministra Administracji Publicznej W. Kolskiego. Wiceprezydent Grabski i towarzyszący mu wiceministrowie uzgodnili z rządem Ukraińskiej Republiki Radzieckiej szereg problemów, związanych z repatriacją Polaków. Po zakończeniu narad przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Ukraińskiej Republiki Radzieckiej Chruszczow wydał na cześć wiceprezydenta prof. Grabskiego obiad, który minął w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Wybuch amunicji

TOKIO, (AFP). — W pobliżu Tateyama, na północ od Tokio, miał miejsce wybuch japońskiego składu amunicji. Wybuch spowodowany został przez żołnierza japońskiego, który upuścił skrzynię z nitrotoluenem. Jeden żołnierz amerykański został zabity, 63 rannych, z czego 3 bardzo ciężko.

Dżuma nad Morzem Śródziemnym

KAIR, (AFP). — Nad Morzem Śródziemnym sroży się epidemia dżumy. Epidemia wybuchła w okolicach Kanału Suezkiego, poczem przerzuciła się do Palestyny, Algieru, na Maltę, do Ajaccio, (Korsyka) i Tarentu we Włoszech, oraz do Casablanca w Marokku. Czynione są bardzo poważne wysiłki celem zlokalizowania strasznej epidemii.

Tow. przyjaźni polsko-radzieckiej

WARSZAWA (PAP Polpress). W Warszawie odbyło się zebranie konstytucyjne towarzystwa przyjaźni polsko-radzieckiej, na którym przyjęto statut towarzystwa i dokonano wyborów tymczasowego zarządu głównego, w składzie: prezes minister Świątkowski, wiceprezesi: ob. Witaszewski, sekretarz generalny Centr. Kom. Zw. Zaw., inż. Drzewiecki— prezes Str. Lud., sekretarz, ob. Anna Wróblewska, skarbnik ob. Czesław Szwalbe. Członkowie zarządu: ob. M. Rogalski — dyrektor departamentu konsularnego MSZ, ob. wiceminister Kultury i Sztuki L. Kruczkowski. Komisja rewizyjna: wicemin. Chajn, dr. Lityński, ob. Lewikowski, ob. Niecko.

Postanowiono zaprosić do komisji rewizyjnej wybitnego przedstawiciela nauki polskiej, prof. Pieńkowskiego. Zarząd Główny postanowił wyrazić podziękowanie ob. prof. Józefowi Wasowskiemu, dotychczasowemu prezesowi zarządu głównego towarzystwa, za wybitne zasługi na polu pionierskiej pracy przy zakładaniu towarzystwa. Prof. J. Wasowski pozostaje nadal aktywnym współpracownikiem towarzystwa.

Poseł Polski w Sztokholmie

SZTOKHOLM (Polpress). Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej tow. Adam Ostrowski złożył listy uwierzytelniające królowi Gustawowi V. Po ministra przyjechał dworskim pojazdem szef protokółu baron Degeer. Ministrowi towarzyszyli: pierwszy sekretarz poselstwa Józef Śliwa, radca handlowy Wojciech Chabasiński i morski attache handlowy kpt. Bohdan Mańkowski. Na zamku królewskim zgromadzeni byli członkowie dworu. Król Gustaw przyjął tow. ministra Ostrowskiego na osobistej audiencji, w czasie której tow. min. Ostrowski wręczył królowi listy uwierzytelniające. W rozmowie z tow. min. Ostrowskim król Gustaw wykazał żywe zainteresowanie problemami współpracy polsko-szwedzkiej.

Sprawa Austrii przedmiotem obrad W. Piątki

LONDYN (Polpress). Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że na zebraniu ministrów spraw zagranicznych w Londynie dyskusja toczyła się w sprawie gospodarczej i politycznej przyszłości Austrii. Rada Ministrów spraw zagranicznych w dalszym ciągu nie doszła do porozumienia w sprawie procedury. Wynikiem tego była sobotnia propozycja radziecka, aby ograniczyć dyskusję na temat traktatów pokojowych z Finlandią, Rumunią i Bułgarią do mocarstw, które prowadziły wojnę z tymi państwami, z wyłączeniem Francji I Chin.

Chiński minister spraw zagranicznych Wan-Szi-Czein przewodniczył na posiedzeniu porannym. Przypuszcza się ogólnie, że kwestia procedury pozostanie nadal w zawieszeniu. Sprawa Austrii pozostaje w zależności od odbywającej się obecnie w Wiedniu konferencji dra Karola Rennera z przedstawicielami austriackich samorządów prowincjonalnych.

Angielskie Zw. Zaw przeciw gen. Franco

LONDYN (Polpress). Rada wykonawcza jednego z największych brytyjskich związków zawodowych „Generalnego Związku Robotników", którego sekretarzem był do niedawna min. spraw zagranicznych Bevin powzięła uchwałę podjęcia natychmiastowej akcji celem zerwania stosunków handlowych i dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco. Rada Związku Zawodowego jest zdania, że pokój będzie zagrożony, dopóki obecny rząd w Hiszpanii nie zostanie zastąpiony przez rząd demokratyczny.

Pierwsze zebranie więźniów politycznych 1939—45

WARSZAWA (PAP Polpress). W dn. 22 wrześni odbyło się pierwsze walne zebranie okręgu warszawskiego związku b. więźniów ideowo-politycznych z czasów wojny 1939—1945. Okręg warszawski rozpoczyna dopiero swoją działalność. Na terenie województw: krakowskiego poznańskiego i śląskiego oddziały związku działają już bardzo wydatnie. Prezesem Związku obrany został ponownie prof. J. Rostafiński. Do zarządu weszli b. więźniowie obozów koncentracyjnych, rekrutujący się ze wszystkich warstw społeczeństwa. Związek ma na celu ochronę i opiekę nad rodzinami zmarłych i zamordowanych więźniów oraz nad tymi b. więźniami, którym pobyt w obozie koncentracyjnym lub w więzieniu odebrał możność zarobkowania. Związek organizować będzie specjalne zakłady pracy dla swych członków.

Siedzibą zarządu głównego obrana została Warszawa. Szczególną opieką otoczona będzie młodzież, która powróciła z niemieckich obozów koncentracyjnych i więzień. Członkiem związku zostać może każdy b. więzień obozów koncentracyjnych lub więzień niemieckich, który podczas swego pobytu w obozie wzgl. więzieniu zachowywał się zgodnie z honorem i obywatelską godnością Polaka.

Komisja weryfikacyjna, złożona z przedstawicieli wszystkich miejsc kaźni, będzie kwalifikowała członków. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat związku codziennie w godzinach 11—13, w tymczasowym lokalu, przy ul. Kazimierzowskiej 50 m. 1.

W kilku wierszach

— Gwałtowny huragan szalał wczoraj w zachodniej Irlandii. W Galway uszkodzone są wszystkie dachy domów, dach zaś katedry został zerwany.

— Prezydent Truman zwrócił się do Henry Kaisera z prośbą o zorganizowanie drugiej zbiórki odzieży, celem wspomożenia kobiet i dzieci w krajach, zrujnowanych przez wojnę.

— Ze sprawozdania ministra handlu USA wynika, że na skutek przewekslowania życia gospodarczego kraju nastawionego na okres wojenny, na tory pokojowe, dochody ludności Ameryki zmniejszą sie w drugim półroczu rb. o 8 miliardów dolarów.

— Samolot, ofiarowany przez prezydenta Trumana generałowi de Gaulle, został uroczyście doręczony premierowi Francji przez ambasadora Stanów Zjednoczonych.

— Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło odznaczyć pismo „Prawda" orderem Lenina za „wybitne zasługi dla sprawy mobilizacji narodu radzieckiego, budowy społeczeństwa socjalistycznego i obrony radzieckiej ojczyzny".

— Do Wiednia przybyło 72 delegatów prowincji austriackich w celu obrad nad rekonstrukcją tymczasowego rządu. Obrady odbywają się pod przewodnictwem premiera, dra Karola Rennera.

— W Zurychu odbyło się zebranie szwajcarskich inżynierów architektów, na którym omówiono udział Szwajcarii w odbudowie Europy. Stworzono specjalny urząd, który będzie otrzymywał i rejestrował zapotrzebowania na specjalistów z rozmaitych krajów europejskich.

— Na zaproszenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych przybędzie do Polski przewodniczący polsko - amerykańskiej federacji robotniczej — Leon Krzycki. Krzycki omówi w Polsce zagadnienia odbudowy kraju i zastosowania amerykańskich metod produkcji w przemyśle polskim.

Rozdźwięki wśród konserwatystów angielskich

LONDYN (PAP Polpress). Obserwator polityczny agencji Reutera John Kimche donosi o rozdźwiękach w łonie Partii Konserwatywnej, które mogą doprowadzić do rozłamu. Jedna grupa, na której czele stoi Wintson Churchill domaga się bezkompromisowej opozycji wobec rządu Labour Party, druga zaś obawia się, że stanowisko takie doprowadzić może do upadku Partii Konserwatywnej w Anglii i dlatego w programie swym popiera pewne reformy społeczne. Na czele tej grupy, która otrzymała nazwę „Komitetu Konserwatystów dla reform społecznych" stoi Richard Law.

Prof. Lasky o „Bloku Zachodnim"

LONDYN (PAP Polpress). W wywiadzie udzielonym korespondentowi pism greckich, wyrażających opinię grupy EAM, Harold Lasky podkreślił, że byłby przeciwnikiem „Bloku zachodniego", gdyby blok ten miał wrogie zamiary wobec Związku Radzieckiego. „Jestem zwolennikiem ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim — powiedział Lasky — i będę z całą stanowczością zwalczał tego rodzaju blok, jeżeli Związek Radziecki jest przeciwnikiem takiego bloku. Uważam bowiem, że przyjaźń angielsko-radziecka jest podstawą pokoju i postępu.

Umowa polsko-luksemburska

WARSZAWA (PAP Polpress). W ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie odbyło się 24 bm. podpisanie umowy repatriacyjnej polsko-luksemburskiej.

W imieniu Polski podpisał umowę wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, w imieniu Luksemburga minister Spraw Zagranicznych Józef Bech.

Bezpośrednio po podpisaniu umowy przedstawiciel Polpressu zwrócił się do wicemistra Modzelewskiego jako sygnatariusza umowy o jej naświetlenie. Min Modzelewski m. in. oświadczył:

Na terenie Luksemburga mieszkało do 1939 r. około 1.500 Polaków, których liczbę powiększyli deportowani przez Niemców nasi liczni rodacy. Na terenie Luksemburga — Polacy zatrudnieni są przeważnie w rolnictwie. Umowa ma ułatwić nam wzajemną repatriację przez wyszukiwanie setek obywateli Luksemburga, przebywających na terenie Polski. Umowa oparta jest o klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie stosunków na rynkach pracy obu krajów w odniesieniu do obywateli polskich w Luksemburgu, luksemburskich w Polsce.

Program norweskiej Partii Pracy

OSLO (Polpress). Premier norweski Gerharcen podczas przemówienia wyborczego w Bergen oświadczył, że Norweska Partia Pracy domaga się upaństwowienia importu nafty, węgla, cukru, kawy oraz zboża. Wszystkie linie okrętowe winny być znacjonalizowane. Partia Pracy domaga się poza tym upaństwowienia banków.

Warszawa oko w oko z Niemcami

Komunikaty wroga o oblężeniu stolicy Polski

W dniu 23 września 1939 r. ukazał się niemiecki „Sumaryczny komunikat wojenny“. W tym obszernym elaboracie m. in. czytamy: „Kampania wojenna w Polsce jest skończona. W powiązanym ze sobą łańcuchu bitew niszczycielskich, z których największą i najbardziej decydującą była bitwa w łuku Wisły, milionowa armia polska została pobita, pojmana lub rozproszona...

„Spośród wszystkich polskich sił zbrojnych walczy obecnie jeszcze tylko znikoma resztka na beznadziejnym posterunku w Warszawie, Modlinie i na półwyspie Hel. Że ta resztka może to jeszcze czynić, zawdzięcza ona wyłącznie tendencyjnemu oszczędzaniu („der gewollten Schonung“) ze strony naszych wojsk i naszym względom wobec polskiej ludności.

„Polski żołnierz w wielu wypadkach walczył mężnie, załamał się wskutek niedostateczności dowództwa i organizacji.

„Obecna wojna wejdzie do historii jako jedna z najbardziej godnych uwagi kampanii. Nie ma przykładu takiej erupcji sił „Kraftausbruch“), jaką świat — sprzymierzeniec, wróg i neutralni — przeżywał z podziwem, przerażeniem i w zupełnym osłupieniu, spowodowanym nieprzewidzianymi faktami w tych dniach wrześniowych 1939 roku...“

ATAK GENERALNY

Komunikat z dnia 24-go września informuje, że w ostatnich dniach wzmogła się rzekomo liczba przechodzących na stronę niemiecką żołnierzy z Pragi i Modlina.

Według komunikatu z dnia następnego, 25 września, niemieccy lotnicy z dobrym skutkiem atakowali w niskich lotach ważne pod względem wojskowym cele w Warszawie.

Komunikat z dnia 26 września podaje: „Skoro mimo wszystkich wysiłków nie udało się przekonać polskiego dowódcy o okrucieństwie i bezcelowości oporu w Warszawie, rozpoczęto wczoraj działania wojenne przeciwko temu miastu. W odważnym wypadzie zajęto fort mokotowski i sąsiadującą z nim część przedmieścia mokotowskiego“.

W komentarzu do tego komunikatu zaznaczono: „Walka o Warszawę rozgorzała na nowo. Niemieckie dowództwo naczelne okazało cierpliwość aż do ostatecznej granicy, by ochronić ludność Warszawy przed okropnościami wojny, oraz by rzekomo otwartemu miastu dać ostatnią sposobność, by się samo uznało za teren walki. Niemieckie dowództwo naczelne nie ograniczyło się przy tym tylko do deklaracyj, lecz podkreśliło kilkakrotnie czynami swoją cierpliwość, swoją ludzką względność. Nie przeciwstawiało się upływowi pełnego tygodnia po terminie ultimatum i dołożyło starań, by wszyscy obcokrajowcy, którzy znajdowali się w Warszawie, mogli uratować swe życie. Ponieważ jednak chwilowi władcy Warszawy tę wymowę ludzkiej względności widocznie fałszywie interpretowali, to będzie teraz z nimi prowadzona rozmowa, która nie dopuści już do żadnych nieporozumień.

„Skoro polski dowódca stare urządzenia fortyfikacyjne i forty w Warszawie przywrócił znów do stanu obrony, przestała Warszawa być miastem otwartym. Jeżeli ludność polskiej stolicy musi obecnie znosić gorzkie następstwa, które są nieuniknione, o ile miasto i twierdza stają się ogniskiem walki, to cały ciężar odpowiedzialności spada jedynie i wyłącznie na chwilowych wojskowych władców, którzy bez skrupułów igrali w zbrodniczy sposób z życiem milionowej ludności“.

27 WRZEŚNIA

Komunikat z dnia 27 września podaje: „Stolica Polski traktowana na początku wojny jako miasto otwarte i z uwagi na to dopowiednio respektowana, została, na skutek zarządzeń jej komendanta, przysposobienia starych fortów i uzbrojenia części ludności, zamieniona na twierdzę.

„Natarcie na nią oddało wczoraj w nasze posiadanie w północnej części pierwszą, zaś w południowej części drugą linię fortów. Pod wrażeniem tych natarć, polski komendant zaofiarował dziś przed południem poddanie miasta i załogi. Naczelny dowódca niemiecki sił zbrojnych zalecił generałowi Blaskowitzowi wszcząć rokowania o poddanie miasta i załogi“.

NOMINACJA FRANKA

Komentarz do ostatnio wspomnianego komunikatu zaznacza: „Bardzo szybko zrozumieli warszawscy władcy wymowę niemieckiej broni! Natarcie na twierdzę Warszawę, które drogą odważnego ataku oddało fort mokotowski w posiadanie niemieckie, doprowadziło na południu Warszawy do upadku drugiej, a więc wewnętrznej linii fortów, podczas gdy na północy pierwsza linia fortów została zdobyta przez dalszy nasz atak. Pod wpływem tych ataków, polski komendant zaofiarował oddanie miasta i załogi.

„Fuehrer i naczelny wódz sił zbrojnych zarządził powstanie do życia administracji wojskowej na byłych polskich terenach. — Na czele administracji wojskowej postawił generała - pułkownika v. Rundstaedta, jako naczelnego dowódcę na wschodzie. Szefem naczelnym administracji przy naczelnym dowódcy na wschodzie, Fuehrer zamianował dla całego zasięgu administracji ministra Rzeszy, D-ra Franka.

KAPITULACJA

Komunikat z dnia następnego, 28 września, informuje: „Miasto Warszawa. które wczoraj bezwzględnie się poddało będzie po załatwieniu koniecznych przygotowań zajęte („besetzt“) prawdopodobnie w dniu 29 września“. Komentarz do tego komuikatu podaje: „Twierdza i stolica Warszawa skapitulowała bezwzględnie. Oddanie miasta przyniosło wielką niespodziankę: wyszło bowiem na jaw, że załoga wynosiła 100 tysięcy żołnierzy...“

Według komunikatu z dnia 29 września: „Wymarsz rozbrojonej załogi Warszawy rozpoczyna się dzisiejszego wieczora i potrwa dwa do trzech dni. Wejście do Warszawy wojsk niemieckich przewidziane jest tedy w dniu 2 października. Wszczęto przygotowanie środków żywnościowych i opieki sanitarnej nad cywilną ludnością“. Komentarz do tego komunikatu informuje, że termin wejścia do Warszawy „zwycięskich wojsk niemieckich“ uległ opóźnieniu z powodu konieczności zorganizowania ostrej służby awrtownizej, by można było stłumić w zarodku każdą próbę sabotażu ze strony podjudzanych żywiołów. Poza tym musiano rozbroić ludność cywilną.

HITLER PRZYJMUJE DEFILADĘ

W dniu 1 października komunikat informował, że oddanie Warszawy i Modlina ma przebieg planowy.

Następnego dnia, 2 października, komunikat podał: „Wczoraj przed południem pierwsze niemieckie oddziały wojskowe weszły bez jakichkolwiek incydentów do Warszawy. Zajęcie Pragi zostało wczoraj zakończone. Ostatni punkt polskiego oporu, obwarowany półwysep Hel poddał się wczoraj bezwzględnie“.

Komunikat z dnia 3 października informuje, że do Warszawy wkroczyły dalsze niemieckie oddziały wojskowe. Obliczanie jeńców w Warszawie oraz zdobytych licznych zasobów broni i innego sprzętu wojennego jeszcze trwa.

Z komunikatu z dnia 6 października dowiadujemy się, że Hitler był w Warszawie i przyjął defiladę wojsk, które brały udział w zdobyciu Warszawy.

Komunikat z dnia 16 października podaje, że niemieckie dowództwo naczelne nie będzie więcej ogłaszało komunikatów ze wschodnego teatru wojny.

HENRYK EILE.

„A Niemcy wojny nie wygrają“

Ostatnie słowa Mieczysława Niedziałkowskiego

W dniu dzisiejszym mija sześć lat od chwili, gdy po raz ostatni w dziejach drugiej Rzeczypospolitej przemówił artykułem wstępnym w „Robotniku" do ludu Warszawy – Mieczysław Niedziałkowski. Przemówił – dosłownie – bo tego historycznego poranka, 25 września 1939 roku, kiedy piekło ognia rozszalało nad Warecką, wystawioną na szczególnie zaciekłe ataki niemieckie, zecerzy nie mogli już złożyć szpalt dziennika, który stał się symbolem walczącej Warszawy. „Robotnik" tego dnia nie wyszedł w druku. Ale żołnierze baonów robotniczych przed pójściem na front, zgromadzeni na redakcyjnym dziedzińcu czekali na artykuł wstępny redaktora, na słowa, które ich co dzień zagrzewały do walki, słowa, będące dla nich rozkazem i głosem serca zarazem.

Mieczysław Niedziałkowski nie mógł zawieść swoich najukochańszych chłopców z Woli, Grochowa i Mokotowa – i nie zawiódł.

Było coś niesamowitego, tragicznego i wspaniałego równocześnie w tej scenie, jaka rozegrała się o dwunastej w południe 25 września 1939 r. przy ul. Wareckiej Nr 7, w dogasającej już, ale wolnej jeszcze Warszawie.

Wśród łuny pożarów i świstu pocisków odczytywał Mieczysław Niedziałkowski artykuł wstępny ostatniego „Robotnika" drugiej niepodległości.

Następnego dnia dom, w którym przez tyle lat mieściła się siedziba redakcji centralnego organu PPS, był już w gruzach.

W gruzach – które do dziś są żywe wspaniałą legendą Mieczysława Niedziałkowskiego...

*

Redaktor „Robotnika" do końca wytrwał na posterunku. Objeżdżał placówki najbardziej zagrożone – najbardziej gorące. Był wszędzie, gdzie byli ludzie, którzy mu ufali, wszędzie, gdzie toczyła się walka, której był natchnieniem i niezłomnym żołnierzem.

I myślał, i pamiętał o wszystkim. Kiedy zawaliły się piętra redakcji – On pierwszy wszedł do ocalałych jeszcze pomieszczeń, by zniszczyć lub wynieść resztę dokumentów, byleby nikt nie padł ofiarą jakiegoś zaniedbania, byleby nikt nie ucierpiał.

Gdyby Mek (tak nazywaliśmy swego naczelnego redaktora), pomyślał także o sobie, o swoim własnym bezpieczeństwie...

Ostatni raz widziałem Mieczysława Niedziałkowskiego – w dniu kapitulacji. Był w napół wojskowym, napół cywilnym ubraniu: nosił bryczesy, marynarkę i nieodstępną laseczkę.

Zbyt przejęty tragedią dnia, by prowadzić dłuższą rozmowę, powiedział na pożegnanie:

– Spotkamy się w podziemiach. Nie martwcie się. Będziemy dalej pracować. Może nie wszyscy przetrwają, ale Warszawa znów będzie wolna...

Wyjechałem na kilka miesięcy – nie danym mi już było, niestety, nigdy więcej uścisnąć dłoni człowieka, który miał wielu gorących i oddanych przyjaciół, wielu zaciętych przeciwników politycznych – ale ani jednego chyba przeciwnika osobistego.

Niedziałkowski został w Warszawie. Mógł wyjechać zagranicę – i przeżyć. Nie chciał opuścić Polski, nie chciał rozstać się ze swoimi towarzyszami; od pierwszego dnia niewoli przystąpił do montowania pracy podziemnej.

Piętnastego października znalazł się w Aléi Szucha. Funkcjonariusze Gestapo przesłuchiwali go na uboczne okoliczności, nie wiążące się ze sprawami politycznymi. Tym razem jeszcze Mieczysław Niedziałkowski wyszedł z opresji.

Dwudziestego pierwszego grudnia otrzymał wezwanie do ponownego zgłoszenia się do policji niemieckiej, pod pozorem załatwienia pewnych formalności.

O godzinie dziewiątej następnego dnia wyszedł z domu, o 13-ej w południe pożegnał sie z żoną, która pracowała w Elektrowni Warszawskiej i – już więcej nie powrócił.

Razem z Maciejem Ratajem siedział do 21 czerwca 1940 r. najpierw na Daniłowiczowskiej, później na Pawiaku. Tragicznej nocy czerwcowej hitlerowscy kaci wywieźli obydwóch przywódców demokracji polskiej do lasku straceń w Palmirach...

Niedziałkowski do końca zachował się, jak bohater. Gdy wywołano Go z celi, przeczuwał, wiedział, że to już kres. Podszedł do drzwi – cofnął się, by raz jeszcze pożegnać się z współtowarzyszami.

– „A Niemcy wojny nie wygrają..."

To były ostatnie słowa nieodżałowanej pamięci redaktora „Robotnika", nieugiętego bojownika, najlepszego towarzysza i prawdziwego Człowieka.

W listopadzie 1940 r. Gestapo przysłało do żony bestialsko zamordowanego przywódcy polskich mas pracujących zawiadomienie, że mąż jej zmarł. Kiedy towarzyszka Niedziałkowska zwróciła się o podanie bliższych okoliczności, brunatni bandyci odpowiedzieli, że Mieczysław Niedziałkowski został dwukrotnie skazany na śmierć.

*

Kilka dni temu czytałem ostatni list Mieczysława Niedziałkowskiego, pisany z Pawiaka do żony na kilka godzin przed wywiezieniem Go na miejsce kaźni. Kiedy list doszedł – drogą podziemną – do właściwych rąk, Niedziałkowski zapewne już nie żył.

List jest pełen spokoju i opanowania. Niedziałkowski uspokaja żonę, prosi by pozdrowiła wszystkich towarzyszy, dodaje Jej otuchy. O sobie – tylko kilka słów: że jest na wszystko przygotowany, że trzyma się dobrze...

RAFAŁ PRAGA

PRZEGLĄD PRASY

MOŚCICKI I RACZKIEWICZ

„Rzeczpospolita“ publikuje niezwykle ciekawy dokument. Brzmi on tak:

A. Bobkowski
13. Av. Dumas, Génève

Genewa, dn. 30 sierpnia 1945

Poselstwo R.P.
20 Elfenstrasse

B E R N

Przy budżecie, który został wysłany przez Rząd Polski w Londynie dla Poselstwa w Bernie na miesiąc lipiec, znajdowała się kwota 1211, — frs. przeznaczona dla byłego Prezydenta R.P. prof. Ignacego Mościckiego.

Ponieważ Poselstwo do dnia dzisiejszego kwoty tej nie wypłaciło, przeto proszę o spowodowanie wysłania jej, możliwie odwrotnie, pod adresem moim względnie p. Ignacego Mościckiego — Versoix, „Les Colombettes“.

Z poważaniem
(—) Bobkowski

Wynika z tego, iż sanacyjny prezydent Mościcki, jeden z czołowych winowajców klęski wrześniowej, otrzymywał z kasy „rządu“ londyńskiego stałą emeryturę. Alc i to już się nareszcie skończyło.

DE GAULLE – FRANCO

Prasa polska cytuje opinię paryskiego dziennika „Le Soir“ o układzie handlowym francusko - hiszpańskim. „Le Soir“ pisze:

„Francuzi byli oburzeni, gdy się dowiedzieli, że rząd nasz zawarł układ gospodarczy z faszystowskim rządem generała Franco. Właściwie układ ten jest układem z hitlerowcami, przebywającymi w Hiszpanii. Czyżby rząd nasz nie wiedział, że na 5.000 przedsiębiorstw hadlowych i przemysłowych, istniejących w Hiszpanii, około 1.000 jest finansowanych przez kapitał niemiecki, a na czele dalszych 2.000 przedsiębiorstw stoją niemieccy dyrektorzy. Każdy wie, że firma I.G. Farbenindustrie urządziła fabryki syntetycznej benzyny i zakłady przeróbki magnezji w Cordobie i Santanderze. W Austurii i Katalonii liczne fabryki włókiennicze pracują w dalszym ciągu jako przedsiębiorstwa niemieckie. Jest wprost nie do wiary, że kraj nasz, który napotyka na takie trudności w dziele odbudowy, będzie dostarczał ostatniemu bastionowi hitleryzmu w Europie fosfaty, rudę aluminiową, złom żelazny oraz maszyny elektryczne. Czy porozumienie to jest pierwszym krokiem, który ma doprowadzić Hiszpanię do przystąpienia do bloku zachodniego, którego powstanie było tak chwalone przez ministrów generała Franco, jeszcze zanim ten pomysł zrodził się w umyśle generała de Gaulle? Jeżeli tak ma być w istocie, dowodziłoby to niezbicie wielkiego niebezpieczeństwa projektu powstania takiego bloku. Zawarcie układu nawet gospodarczego z Hiszpanią oznacza porzucenie tej polityki, którą dotychczas prowadziły kraje sojusznicze w stosunku do Hiszpanii. Czyżby zapomniano, że w Poczdamie zabroniono kategorycznie Hiszpanii generała Franco przystąpienia do narodów zjednoczonych? Stwierdzono wtedy dobitnie, że faszystowski rząd hiszpański pozostawał w ścisłym związku z państwami napastniczymi. Pobłażliwość, okazywana ostatniemu z dyktatorów europejskich, jest doprawdy zadziwiająca“.

Ewa Braun żyje?

NOWY JORK (Polpress). Korespondent dziennika „P. M.“, Bernstein, który wrócił niedawno z Niemiec przypuszcza, że przyjaciółka Hitlera Ewa Braun żyje. Bernstein oświadczył, że służąca Ewy Braun widziała ją dwa miesiące temu w Monachium pod strażą oficerów amerykańskiej policji wojskowej.

Życie gospodarcze

Psychologiczny spadek okupacji

Kiedy na łamach prasy czytamy dziś ostrą niejednokrotnie krytykę naszego społeczeństwa, kiedy krytykę tę usłyszeć można i z ust oficjalnych przedstawicieli naszego Rządu, parlamentu i partii politycznych — to stwierdzić należy obiektywnie — iż nie jest ona bez racji.

Kiedy w rozmowach, prowadzonych z przedstawicielami tego skrytykowanego społeczeństwa — słyszymy z kolei krytykę rządu, kiedy czasem słyszymy ją z ust mówców — na różnych zebraniach — to i tej kontrkrytyce przytaknąć niejednokrotnie musimy.

Rzecz prosta — nie mamy, ani idealnego społeczeństwa, ani nieomylnego rządu. Ale sama, najbardziej nawet obiektywna krytyka — nie wystarczy — nie jest ona bowiem twórcza. Aby ją pogłębić, trzeba oprzeć się na analizie przyczyn, które doprowadziły do takiego, a nie innego stanu faktycznego, podlegającego ujemnej ocenie. A wtedy dopiero można będzie snuć rzeczowe wnioski — jakim sposobem stan ten odmienić.

Publicystyka nasza nie może pochwalić się zbyt wielką ilością poważnych w tej mierze pozycji. Pierwszy bodaj Kazimierz Wyka w „Twórczości" („Gospodarka wyłączona") zadał sobie rzetelny trud dokładnego zbadania ekonomiki okupacyjnej i postawił te badania jako logiczny fundament — punkt po punkcie — wad i niedociągnięć naszej dzisiejszej gospodarki.

Nie chcemy tu recenzować artykułu ob. Wyki, ale pozwolimy sobie na jego tle wysnuć niektóre wnioski.

Okres okupacji narzucił naszemu społeczeństwu pewien rodzaj gospodarczego bycia. Ten rodzaj oparty był o zasady następujące: okupant swym systemem prawno gospodarczym — uniemożliwiał życie, aby więc żyć — trzeba było kraść, a kradzież u Niemca była nie tylko koniecznością, ale i dobrym wobec społeczeństwa uczynkiem, gdyż zmniejszała gospodarcze siły Trzeciej Rzeszy.

Ta kradzież, a obok niej nieprawny — bo zakazany handel, szmugiel — i cały szereg innych czynności ekonomicznych — również umożliwiających życie — były ryzykowne. Ryzyko to obejmowało teoretycznie karę śmierci, a w każdym razie obóz koncentracyjny, więzienie lub wywiezienie na roboty. Trzeba się więc było przed tym ryzykiem zabezpieczyć, — przede wszystkim przy pomocy przekupywania urzędników niemieckich — pośredników w nielegalnym handlu, a po drugie przez przekupywanie niemieckiej policji, urzędników więziennych, urzędników „Arbeitsamtu", a nawet gestapo — w przypadku „wsypy". Niemcy brali — Polak płacił. Ale ten haracz przerzucał z miejsca na konsumentów, doliczając sobie słony procent za „ryzyko przedsiębiorcy". Dalszą żelazną zasadą była inflacyjna kalkulacja zarobków — nieuzależniona nawet od ryzyka. Towar musiał być stosunkowo tani, aby umożliwić 100 — 200 — 300, a czasem nawet 1,000 procentowe zyski. Jednym takim tanim źródłem towarowym był ich dysponent po cenach kontyngentowych — zbawca — Niemiec, który sam, mając utrudniony dostęp do polskiego społeczeństwa, chętnie dzielił się zyskiem z Polakiem. Innym źródłem był znowu Żyd z ghetta, wyprzedający swe rzeczy, biżuterię, walutę. Był źródłem tanim, bo znajdującym się w sytuacji przymusowej. Były źródła tańsze jeszcze — bo zgoła bezpłatne, pochodzące z „szabru" (słowo, które w tym właśnie okresie zostało ukute), szantażu.

Krótko więc mówiąc — ekonomika polska czasu okupacji, czy kto był w zasadzie uczciwy, czy też nie — opierała się na inflacyjnej kalkulacji cen, łapówce, kradzieży u Niemców, mętnych manipulacjach buchalteryjnych — potajemnym przemyśle i handlu. W przypadkach rzadkich już negatywnych — na „szabrze" u własnych rodaków i szantażu.

Ten niewątpliwie nie budujący obraz „morale" naszego stanu trzeciego — mieszczaństwa maluje również i ob. Wyka w wzmiankowanej publikacji. Nie chcąc w krótkim dziennikarskim artykule wydawać się za nim w dokładne analizowanie innych grup społecznych — dodać możemy, że każda z nich w przymusowych warunkach okupacyjnych działała podobnie. Robotnik prócz tego pracował wolno, jak „żółw", aby sabotować okupanta — i dlatego również, gdyż praca mu się nie opłacała. Wymykał się więc z pracy, by wraz z mieszczaninem handlować — na mniejszą oczywiście skalę. Podobnie postępował urzędnik i inteligent. Wszystkie te „stany" ostatecznie upodobniły się mniej więcej do siebie w okresie wojny — na polu walki o życie. Handel nielegalny stał się główną w tej walce bronią.

Taką właśnie sytuację zastał nasz Rząd w 1944 r. na naszych ziemiach wschodnich. I spotykał wciąż podobną w swej drodze na zachód.

Cóż zostało zrobione — aby stan ten zlikwidować, stan świadomej wobec okupanta nieuczciwości, do której liczni zdążyli się już przyzwyczaić i zastosować wobec własnego państwa? Nie wiele. Prócz pewnych haseł i skromnej roboty uświadamiającej — niczego właściwie jeszcze nie dokonano. I mimo, że jest to źle, że można nawet zarzucać Rządowi, że problemowi temu zbyt mało poświęca uwagi — cóż można ostatecznie było uczynić więcej? Czy można było odrazu usunąć okoliczności ułatwiające ten stan rzeczy — zmienić system dwojakiego rodzaju cen, ukrytej rynkowej inflacji, ukróconej tylko ostro deflacyjną wymianą „górali" i deflacyjnym poziomem płac — które to płace stanowią główną bolączkę wyczerpanego wojną świata pracy?

Oczywiście nie zawsze dobrze nawet u góry pomyślany plan — dobrze u dołu zostaje wypełniony. Oczywiście nie zawsze i „góra" się nie myli. Ale ostatecznie w okresie naszej powojennej dewastacji nie łatwo wymyśleć radę lepszą od naszego rządu, tym bardziej, że zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie miał pretensję. Robotnik nieuświadomiony, gdy się go napędza do pracy, a gdy ten mało pracuje — chłop, bo nie dostał wyrobów przemysłowych. Chłop znowu, gdy ściąga się rygorystycznie kontyngenty — a robotnik, gdy brak mu żywności w przypadku łagodnego podchodzenia do chłopa, odmawiającego, na skutek podszeptów reakcji, wpłaty kontyngentów.

Wniosek z tego jeden. Społeczeństwo w dużej mierze zgangrenowane gospodarczo przez Niemców nie wyzdrowieje z dziś — na jutro. Rząd usiłujący leczyć je półśrodkami, półśrodkami dźwigający naszą gospodarkę, gdyż pełnych środków w ręku jeszcze nie ma — nie prędko zyska stuprocentowy poklask i zredukuje wszelkie w swej pracy niedociągnięcia. Ale — choć powoli — stale idziemy naprzód — a każdy krok naprzód to wzrost dobrobytu, zmniejszenie się sarkań tych, których się częściowo przynajmniej nasyciło. Każdy krok naprzód — to oddalanie się od metod ekonomiki wojennej, a więc ciągle pełniejsza możność likwidacji smutnego dziedzictwa okupacji, a przede wszystkim możność zlikwidowania spadku okupacyjnej psychologii „koniecznej" nieuczciwości.

RUDOLF LESSEL.

Sytuacja w gorzelnictwie

Przemysł gorzelniczy stosunkowo nie wiele ucierpiał na skutek działań wojennych. Zaledwie 5 proc. ogólnej liczby gorzelni zostało całkowicie zniszczonych. — Były to przeważnie placówki, znajdujące się w zasięgu bezpośrednich działań wojennych w województwach Krakowskim, Rzeszowskim i Kieleckim. Jednakże duża ilość gorzelń wymaga poważnego remontu. Okupant niszcząc wszystko z całą premedytacją, ograbił gorzelnie z cenniejszych urządzeń i materiałów służących do produkcji i kontroli. Tak np. powszechnym zjawiskiem jest brak pasów transmisyjnych oraz aparatów kontrolno - mierniczych.

Ilość gorzelń rolniczych według stanu przedwojennego w obecnych granicach Polski bez ziem odzyskanych na Zachodzie wyraża się liczbą 1114. Z tej liczby zdolnych obecnie do produkcji jest 722 gorzelnie. 157 gorzelń wymaga gruntownego remontu, a całkowicie zniszczonych lub zlikwidowanych jest tylko 54. Dotychczas brak jeszcze materiałów, dotyczących stanu 181 gorzelń, czynnych przed wojną.

Co się tyczy terenów na Zachodzie i Północy Polski, to na podstawie znalezionych rejestrów ustalono, że na Pomorzu Zachodnim znajduje się około 600 gorzelń rolniczych. Na Górnym Śląsku Państwowy Monopol Spirytusowy wciągnął do swych rejestrów kilkanaście czynnych gorzelń.

Wydajność gorzelń zdolnych do produkcji, według danych uzyskanych z 585 placówek, wynosi 74.331.000 litrów.

Względy transportowo - komunikacyjne, a przede wszystkim brak funduszów na remonty zniszczonych częściowo objęktów, utrudniają uruchomienie wszystkich gorzelń.

Jak wiadomo, gorzelnie rolnicze wraz z nieruchomościami ziemskimi na zasadzie przepisów dekretu o reformie rolnej z dnia 6 września 1944 r. przeszły na własność Skarbu Państwa i pozostają pod zarądem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Czy wiecie, że...

...Ministerstwo Odbudowy Kraju za pośrednictwem Banku Rolnego przekazało 10 mil. złotych na odbudowę gospodarstw i osiedli 16-tu powiatów woj. śląsko-dąbrowskiego. Kredyt na ten cel ma być podwyższony o dalsze 20 mil. złotych.

* * *

...Wytwórnia Wagonów i Mostów w Chorzowie wykonała dotąd: różnych konstrukcji stalowych 1.500 ton, zbudowała lub zremontowała 89 wagonów różnych typów. Prócz tego na warsztacie znajduje się około 1.500 ton różnych konstrukcji stalowych oraz około 1.000 tonn części wagonowych i parowozowych. Obecnie Wytwórnia przystępuje do produkcji 600 nowych wagonów - węglarek dla P. K. P.

* * *

...Państwowy Bank Rolny, oddział w Opolu, otrzymał 1 milion złotych, przeznaczony na kredyty dla rolników - osadników.

* * *

...w pierwszym półroczu 1945 r. w województwach centralnych było czynnych 639 zakładów mleczarskich, które ogółem wyprodukowały 2.297.049 kg masła. Największą wydajność wykazały mleczarnie województwa poznańskiego, które same tylko dostarczyły na rynek 1.319.809 kg masła, a prócz tego 113.000 kg serów i 1.100.000 kg twarogu.

* * *

...Huta Szklana w Walbrychu osiągnęła miesięczną produkcję 3.000 kg szkła okiennego. Cała produkcja tej huty przeznaczona jest obecnie dla Wrocławia, który nie ma odpowiedniego zapasu dla swych potrzeb.

* * *

...w czerwcu pociągów pasażerskich na dobę kursowało 678, w łącznym składzie 2.492 wagonów. Pociągami tymi przewieziono 7.668.775 osób, nie licząc repatriantów i przesiedleńców, których ogółem przewieziono 485.903.

* * *

...Wojewódzki Urząd Ziemski na terenie okręgu mazurskiego rozdzielił pomiędzy osadników otrzymany od władz radzieckich inwentarz żywy w następujących ilościach: krów — 2.834, jałówek — 470, cielat — 2.675, stadników — 95, wołów — 69, owiec — 2.636, jagniąt — 871, świń — 784, prosiąt — 1.071, koni — 85, źrebiąt — 56.

* * *

...wpływy z komunikacji pasażerskiej wyniosły w czerwcu — 223.709.000 zł., w lipcu zaś 251.283.00, a więc o 27 mil. zl więcej aniżeli w czerwcu.

* * *

...uruchomione zostały urzędy celne — morskie w Gdyni i Gdańsku. Do załatwienia funkcji urzędów celnych wewnętrzno-kolejowych, powołane zostały do życia urzędy celne w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Bydgoszczy. W Lublinie utworzony został urząd celny na poczcie, a w Warszawie podobny oddział na lotnisku.

* * *

...w dniu 1 czerwca mieliśmy 3146 parowozów, w dniu 1 lipca 3769 parowozów, w dniu 1 sierpnia 4.255. Na dzień 1 sierpnia ilość wagonów osobowych, która wzrosła o 466 jednostek — wynosiła 3.854. Ilość wagonów towarowych, która wzrosła o 1.943 jednostki wynosiła w dn. 1 sierpnia 99.843 jednostki.

* * *

...zapotrzebowanie gorzelni rolniczych i przemysłowych na kampanię 1945/46 r. wynosi 850.520 tonn ziemniaków, 25.515 tonn słodu i 50.400 tonn melasy. Zapotrzebowanie to będzie mogło być pokryte.

Zagadnienie opieki nad dzieckiem robotniczym

Często i głośno mówi się ostatnio o sprawie opieki, którą państwo ma otoczyć dziecko robotnicze. Jest to zagadnienie szczególnej wagi dla państwa, chodzi tu bowiem o zdrowie fizyczne i moralne młodego pokolenia Polski. Opieka nad dzieckiem robotniczym to sprawa dzieci od lat 0 — 3 (żłobkowe), 4 — 7 (przedszkolne) oraz dzieci w wieku szkolnym. Ograniczę się do paru tylko wyjaśnień, dotyczących sprawy dwóch pierwszych kategorii dzieci. Dzieci starsze objęte przymusem szkolnym mają życie unormowane szkołą i należałoby w dziedzinie opieki nad niemi dodatkowo zająć się kwestią świetlic, klubów sportowych oraz umieszczeniem ich w razie potrzeby w sanatoriach.

Jeśli idzie o żłobki fabryczne, to ustawa przewiduje żłobki w fabrykach, zatrudniających co najmniej 100 kobiet. Motywem tej ustawy było w swoim czasie obliczenie, że około 10 proc. kobiet zatrudnionych w przemyśle, posiada dzieci w tym wieku. Stosunek ten obecnie bezpośrednio po wojnie, jak wykaazła ankieta Min. Przem. przeprowadzona w ub. miesiącu w Łodzi na terenie wszystkich fabryk, zatrudniających powyżej 20 kobiet, uległ zasadniczej zmianie. Na 100 kobiet zatrudnionych w przemyśle przypada 1,2 dzieci w wieku żłobkowym, a nierzadko trafiają się fabryki, w których przy ilości kobiet znacznie przewyższającej 100, nie ma wcale takich dzieci. Nie będę teraz analizować przyczyn tego zjawiska. Chodzi mi głównie o podkreślenie faktu, że — w przeważnej większości przypadków — organizowanie żłobków dla jednej fabryki tylko dlatego, że pracuje w niej powyżej 100 kobiet jest w tej chwili nieracjonalne. Nie mówię oczywiście o zakładach tej miary co Scheibler i Grohman, Poznański, Niciarnia w Łodzi i t. p. w których zatrudnionych jest po kilkaset i więcej kobiet i dla których posiadanie własnego żłobka fabrycznego jest nie tylko koniecznością ustawową, ale istotną, wielką, wspólną potrzebą matek pracujących. Jednakże powstaje kwestia — jak organizować dzieci matek pracujących w mniejszych zakładach pracy? Jak umożliwić im dochodzenie do dziecka w czasie godzin pracy dla karmienia go piersią? Jak stworzyć takie warunki, aby matki te mogły spokojnie pracować ze świadomością, że dzieci ich są pod fachową opieką: wykąpane, syte. Jednym słusznym wyjściem — to żłobki międzyfabryczne rozrzucone po mieście tak, aby robotnice fabryk, położonych w bliskości, mogły nie zbaczając z drogi oddać tam dziecko — idąc do pracy i odebrać je — wracając do domu.

Nie są to żłobki przewidziane w ustawie. Dlatego właśnie musi się o nich pamiętać przy zawieraniu umów zbiorowych, jak również i o przedszkolach fabrycznych, o których ustawa milczy. Dzieci robotniczych w wieku przedszkolnym jest znacznie więcej niż w wieku żłobkowym. Przedszkola miejskie, których jest na terenie Łodzi kilka, nie są w stanie pomieścić wszystkich dzieci rejonowych. Nie zapominajmy, że dzieci przedszkolne i szkolne szczególną muszą być otoczone opieką. Niedożywione w czasie wojny, muszą być dokarmiane, a dzieci warszawskie, których jest duży procent w wielu naszych fabrycznych miastach, specjalnie wynędzniałe w okresie powstania warszawskiego i popowstańczej tułaczki nie mogą, nie powinny pozostawać ani chwili dłużej bez należytej opieki, którą im zapewni przedszkole fabryczne, dozorowane przez samych pracowników danej fabryki. Wszystkie dzieci robotnicze, specjalnie zaś matek zatrudnionych, muszą w jak najszybszym czasie znaleźć staranną opiekę i jak najlepsze wychowawcze i sanitarne warunki w żłobkach i przedszkolach. Trzeba wytężyć wszystkie siły i wykorzystać wszystkie możliwości — dla zwalczenia takich formalnych przeszkód, jak: brak lokali, tymczasowo zajętych przez pozafabryczne instytucje, chociaż te lokale znajdują się na terenie fabryki, trudności aprowizacyjne lub finansowe. Trzeba dać dzieciom zdrowe, słoneczne i ciepłe pomieszczenie, właściwe i wystarczające dokarmianie i dobre fachowe siły opiekuńcze.

Niemniej ważną sprawą, którą musi umowa zbiorowa przewidzieć — to opieka zastępcza (Kropla Mleka i t. p.) nad tymi dziećmi, które z opieki żłobkowej lub przedszkolnej korzystać nie mogą (wyjątkowo zła lub daleka komunikacja z domu do fabryki i t. p.). Dożywianie tych dzieci i roztaczanie nad nimi opieki przez higienistki, odwiedzające je w domu i mające wgląd w warunki domowe dziecka, rozdawnictwo wyprawek dla niemowląt, to sprawy których nie wolno zaniedbać.

Całość zagadnienia opieki nad dzieckiem robotniczym spoczywa w ręku wydziału Opieki Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu i współpracującego z nim Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Wszystkie fabryki i zakłady pracy pragnąc uruchomić na swoim terenie instytucję opieki nad dzieckiem powinny zwrócić się do Departamentu Kadr lub do R. T. P. D. o pomoc i radę, w celu jak najlepszego i jak najprędszego rozwiązania tego zagadnienia na swym terenie.

E. Kodrębska

Instytut muzyczny w Sosnowcu

SOSNOWIEC (PAP Polpress). Staraniem władz miejskich i starostwa grodzkiego w Sosnowcu, powstał Miejski Instytut Muzyczny, w którym kształcić się będą dzieci robotników i pracowników umysłowych, z zakładów przemysłowych w mieście i okolicy.

Repatriacja i osadnictwo

BYDGOSZCZ (PAP Polpress). Od 1.9 do 15.9.45 przybyło do woj. pomorskiego 1.040 rodzin repatriantów z za Bugu oraz przesiedleńców z woj. centralnych ogółem 3.993 osoby. Na gospodarstwach poniemieckich osiedlono 690 rodzin (2.911 osób).

Rozwój przemysłu bawełnianego

W odradzającym się życiu gospodarczym Polski przemysł bawełniany odgrywa niepoślednią rolę. Mimo ciągłych trudności, przemysł bawełniany rozwija się w sposób szybki i równomierny. Świadczą o tym najdobitniej cyfry obrazujące stan uruchomienia zakładów pracy, wzrastająca stale ilość robotników, większa każdego miesiąca ilość zainstalowanych maszyn, rosnąca wydajność pracy, a co za tym wszystkim idzie — powiększający się metraż wyprodukowanych tkanin.

W lutym przemysł bawełniany zatrudniał 11.079 robotników. Ilość zainstalowanych wrzecion wynosiła 93.659, krosien czynnych było w tym okresie 3.676. Ogółem fabryki przemysłu bawełnianego wyprodukowały 886.694 m tkaniny.

W marcu b. r. przemysł bawełniany w Polsce zatrudniał 17.187 robotników, pracujących w 74 fabrykach. Czynnych było w tym miesiącu 167 tys. wrzecion oraz 6.760 krosien. W lutym i marcu wyprodukowano 2.488.500 m tkaniny.

Kwiecień przyniósł wzrost liczby zatrudnionych robotników do 23.993. Ilość zainstalowanych wrzecion wynosiła 289.138 zaś krosien 8.638. Metraż wyprodukowanej przez fabryki przemysłu bawełnianego tkaniny wzrostła do 5.958.150 m.

Maj przynosi dalsze zmiany. Czynnych jest już 106 zakładów, zatrudniających 26.285 robotników. Robotnicy pracują na 338.1500 wrzecionach i na 9.882 krosnach. Ilość wyprodukowanej od lutego b. r. tkaniny wynosi 9.553.150 m.

W czerwcu przemysł bawełniany zatrudniał 30.265 robotników, dysponując 116 zakładami, w których zainstalowanych było 454 tys. wrzecion oraz 12.604 krosien. Cyfra wyprodukowanej tkaniny osiąga 14.703.150 m.

Lipiec upływa znów pod znakiem wzrostu. Zatrudnionych jest 36.262 robotników. W fabrykach bawełnianych czynnych było w lipcu 551.490 wrzecion oraz 14.730 krosien. Ogólny metraż wytworzonej tkaniny wyraża się cyfrą 21.492.200 m.

W sierpniu pracuje 117 fabryk przemysłu bawełnianego, dających zatrudnienie 39.001 robotników. Czynnych krosien jest już 16.155. Ilość wrzecion wynosi 556.241. Łącznie z poprzednimi miesiącami wyprodukowano 28.935.708 m tkaniny.

Wraz z rozwojem przemysłu rośnie wydajność pracy. Robotnicy przemysłu bawełnianego w czerwcu przekraczającą o 2 proc. normę. W lipcu wydajność pracy wzrasta o 10 proc. ponad planowaną normę.

Białe kruki w ruinach Warszawy

WARSZAWA (PAP Polpress). Przy zborze ewangelicko-reformowanym w Warszawie w specjalnym schowku na tyłach kościoła odnaleziono księgozbiór i cenne dokumenty. Oprócz zbiorów archiwalnych w schowku znajdowały się dwie skrzynie pięknych haftów z XVII, XVIII, XIX wieku. Komplet pieczęci zborów kalwińskich w Polsce, pieczęcie od XVI w. oraz skrzynkę z cennymi naczyniami kościelnymi.

Archiwum zawiera kilkadziesiąt tysięcy rękopisów do XVI w.

Dokumenty przewieziono do biblioteki uniwersyteckiej, tam fachowo opracowane i skatalogowane, będą cennym warsztatem pracy dla ludzi nauki.

Wśród dokumentów znajdują się m. in. materiały dotyczące insurekcji kościuszkowskiej, listy Staszica. Dwa egzemplarze tzw. Biblii Brzeskiej, dedykowanej królowi Zygmuntowi Augustowi, biblie Lutra, liczne księgi z XVI — XVIII wieku i nowsze, znajdują się również druki objęte bibliografią Estarichera. Hafty wykonane na cennych jedwabiach i atłasach, liczące ponad 300 lat przejęło w depozyt muzeum Narodowe w Warszawie.

Wyniki konkursu

W Ministerstwie Odbudowy na projekt gotowych, ogniotrwałych elementów budowlanych do masowej produkcji domów parterowych i jednopiętrowych.

Na ostatecznym posiedzeniu sądu konkursowego w dniu 5 września 1945 r. postanowiono: wobec tego, że zgłoszone prace nie dały pożądanego wyniku, przyznać autorowi względnie najlepszego projektu pod godłem „Dom Okładany" II nagrodę w wysokości zł 15.000 oraz wyróżnić przez przyznanie nagród po zł 3.000 następujące prace: „Ład", „Przyszłość", „Pormin", „H" i „Konstrukcyjny lekki beton". Ministerstwo Odbudowy wzywa autorów nagrodzonych projektów do podjęcia nagród w terminie do dnia 1 października 1945 r. w sekretariacie sądu konkursowego u inż. A. Daszkowskiego w Ministerstwie Odbudowy. Autorów projektów nienagrodzonych Ministerstwo wzywa do odebrania swoich prac w tym samym terminie. Prace nieodebrane w terminie przechodzą na własność Ministerstwa Odbudowy, zaś koperty z nazwiskami autorów zostaną bez odpieczętowania spalone.

Towarzysz

Henryk Jerzy Klimaszewski

ur. 1-go stycznia 1911 r.

syn Cezarego i Zofii z Knabów, sekretarz P.K.R-P.P.S. w Wejherowie, zginął na posterunku broniąc spraw Partii dn. 13 września 1945 r.

P. K. R.—P. P. S.
w Wejherowie

SPROSTOWANIE

W związku z artykułem w „Robotniku" z dn. 28.8 br. pt. „Nadużycia w kinach" Związek Zawodowy Prac. Kino-Filmowych prostuje: po dokładnym zbadaniu – wina łapownictwa nie została ob. Szynkielewskiej Helenie, bileterce kina „Zachęta", udowodniona i po miesięcznej przerwie ob. Szynkielewska z dn. 1-go października przystępuje do pracy.

Robotnicy zamordowani przez reakcyjnych bandytów

Dnia 20 bm. o godz. 10 wieczorem w okolicach Wrzosowej padli z rąk reakcyjnych bandytów 4 robotnicy fabryki „Pierwsza Rudzka"z Rudy Pabianickiej: Jan Sobczak, ur. w r. 1911, przewodniczący rady zakładowej, w okresie okupacji prześladowany przez gestapo; żona jego Leokadia z Olkowskich, ur. w r. 1918; Koszela Zygmunt, ur. w r. 1906, członek rady zakładowej, również prześladowany w okresie okupacji, oraz Lewandowski Tadeusz, szofer ur. 1908 r.

Robotnicy zostali wysłani przez towarzyszy z fabryki na Śląsk po węgiel.

Pogrzeb odbędzie się dn. 26 bm. o godz. 14.30 Kondukt wyruszy z fabryki „Pierwsza Rudzka" (ul. Staszica 52) na cmentarz miejscowy.

Mleko w proszku

Z uwagi na niedostateczne ilości mleka świeżego, niezbędnego do zaopatrzenia ludności m. Łodzi, Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi przystąpi do rozprowadzenia mleka w proszku pochodzenia amerykańskiego z dostaw UNRRA. Mleko to jest wyborowym pełnowartościowym pokarmem, otrzymywanym przez wysuszenie mleka naturalnego przy zachowaniu witamin. Zgodnie z orzeczeniem Zakładu Higieny w Łodzi, mleko w proszku może być również używane jako odtrutka przy zatruciach gazowych, ołowicy i t. d.

Z jednego kg. mleka sproszkowanego można otrzymać 10 litr. mleka płynnego, które wyglądem, smakiem i wartością odżywczą niczem nie różni się od świeżego mleka krowiego, o ile zostanie ono we właściwy sposób przyrządzone.

W celu należytego przygotowania mleka płynnego z proszku należy przyrządzić je w sposób następujący:

Dla użytku domowego: należy jedną łyżkę stołową (czubatą) sproszkowanego mleka rozpuścić w małej ilości wody przegotowanej (można i w surowej) o temperaturze pokojowej, mieszając tak długo (zwykle kilka minut), aż otrzyma się rozczyn, podobny do śmietany. Rozrabiać trzeba tak długo, aż znikną grudki, a potem należy dodać szklankę wody przegotowanej i mieszając, doprowadzić do zmiany papki mlecznej w mleko. Nie należy wrzucać mleka sproszkowanego do gorącej wody, bo wówczas tworzą się grudki, które nie dają się później rozpuścić.

Dla przygotowania mleka w większych ilościach (np. w fabrykach) należy 1 kg. sproszkowanego mleka rozpuścić w litrze przegotowanej, oziębionej wody, rozcierając dużą łyżką tak długo, aż otrzyma się rozczyn podobny do śmietany bez grudek, poczem dodać 9 litrów wody przegotowanej i dobrze wymieszać.

Naczynie, w którym przechowane jest mleko w proszku, należy trzymać stale **zamknięte w miejscu ciemnym, suchym i przewiewnym.**

ODBUDOWA stolicy

REMONT SZKÓŁ

W III Miejskim Gimnazjum i Liceum przy ul. Polnej 46, rozpoczęły się lekcje w dniu 12 września. Spaleniu i zniszczeniu uległy górne kondygnacje. Zaraz po zakończeniu robót remontowych nastąpiło otwarcie roku szkolnego. Obecnie odbywa się szklenie, naprawa centralnego ogrzewania i urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych, co nie powoduje przerw w nauce.

W Gimnazjum Mechanicznym przy ul. Śniadeckich 17 lekcje rozpoczęły się 15 września. Nauka odbywa się w kilku salach, które zdążono do tej pory doprowadzić do stanu używalności. W pozostałej części budynku, spalonego w znacznym stopniu, odbywa się w przyspieszonym tempie remont, który w połowie października zostanie ukończony. Wyrementowanych będzie 9 sal. Poza tym rozpocznie się odbudowa części budynku, zupełnie zniszczonego. Ze względu bowiem na konieczność zwiększenia ilości pomieszczeń na warsztaty i internat przy szkole, postanowiono względnie najmniej uszkodzone dolne kondygnacje odrestaurować. (BOS).

PIERWSZE NOWE POMNIKI W WARSZAWIE

Na mocy decyzji prezydium Warszawskiej Rady Narodowej powstaną w Warszawie dwa pierwsze nowe pomniki. Będą one poświęcone upamiętnieniu zwycięstw armii polskiej i radzieckiej. Jeden z pomników wznoszony jest na Pradze przed cerkwią na ul. Zygmuntowskiej, drugi — w Parku Ujazdowskim na wprost Al. Róż. Wykonaniem projektów zajmuje się Wydział Architektury BOS.

Projekt pomnika na Pradze wykonał w szkicowanej postaci inż. mjr. Koralow. Pracownia rzeźbiarska BOS-u opracowuje obecnie szkic przy współudziale autora. W dolnej części pomnika staną cztery postacie żołnierskie. Środkowa część, w kształcie bloku prostokątnego będzie uwieńczona grupą, złożoną z trzech żołnierzy artylerzystów, zgrupowanych wokół działa. Pomnik ma być wyrazem wdzięczności dla artylerii sowieckiej, która odegrała wybitną rolę w zwycięstwie nad Niemcami.

Prace są już daleko posunięte. Wydział Architektury BOS organizuje specjalne pracownie rzeźbiarskie dla wykonania rzeźb w naturalnej wielkości i ustawienia ich w oznaczonym terminie, t. zn. do 1 listopada br. Projektowane jest wykonanie dolnych rzeźb pomnika w tym samym materiale, z jakiego będzie cały pomnik. Grupa wieńcząca zostanie wykonana w brązie.

Pomnik w Parku Ujazdowskim będzie wzniesiony według pomysłu inż. Jana Knothe. Prace rzeźbiarskie projektuje ob. Jerzy Jarnuszkiewicz. Pomnik tworzyć będzbie mauzoleum w kształcie wydłużonego prostokąta, na którym umieszczona będzie płyta z płaskorzeźbą, wyobrażającą działania wojenne. Pomnik łączy się szerokim tarasem z Al. Marszałka Stalina. Na taras prowadzą stopnie. Przed pomnikiem po dwóch stronch stoją grupy alegoryczne, z jednej strony grupa polska, z drugiej sowiecka. Odsłonięcie tego pomnika projektowane jest w początkach 1946 roku.

Rzeźby i płaskorzeźby obu pomników będą wykonane jako tymczasowe modele, ze względu na krótki okres czasu, przeznaczonego na opracowanie projektu.

POKAŹNY DOROBEK BIBLIOTEKI TECHNICZNEJ B.O.S.

Założona w marcu rb. Biblioteka Techniczna BOS-u rozwija się stale i obecnie liczy około 3.000 tomów wyborowych dzieł technicznych głównie z zakresu budownictwa, w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, polskim, rosyjskim i włoskim.

Dowiadujemy się obecne, że Biblioteka Techniczna BOS wzbogaca się o wielki księgozbiór techniczny dużej wartości, liczący ok. 15.000 tomów.

Biblioteka jest czynna cały tydzień, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8 do 18 bez przerwy. Korzystać można z książek na miejscu bez żadnych opłat.

Z TEATRU WOJSKA POLSKIEGO

Teatr W. P gra codziennie (w niedzielę dwa przedstawienia pp. i wiecz.) komedię „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego w reżyserii Daczyńskiego. Obsada: Górecka, Górska, Łuczycka, Bogucki, Grolicki, Daczyński, Wołłejko. Dekoracje Daszewskiego.

KOMUNIKAT

UWAGA ABSOLWENCI M. S. H.

Dnia 27. 9. 45 o godz. 18-ej w gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej w Łodzi, Lipowa 16, odbędzie się ogólne zebranie absolwentów Miejskich Szkół Handlowych. Uprasza się o jak naj liczniejsze stawiennictwo.

Ż Y C I E Ł O D Z I

W najtrudniejszych warunkach powstaje Uniwersytet w Łodzi

Decyzja już jest. Jest dekret o stworzeniu Państwowego Uniwersytetu w Łodzi.

Ale od decyzji do wykonania długa droga.

Wiemy, jak to wiekową pracą powstawały tradycyjne europejskie uniwersytety. I gdy myślimy o tym — przejmuje nas lęk przed odpowiedzialnością: dekret a co najważniejsze i życie samo, każą nam to zadanie wykonać w tempie wielokrotnie przyspieszonym.

Musimy tu pracować za dzień dzisiejszy i za zapóźnienia przeszłości. Bo czyż nie było karygodnym zapóźnieniem, że do tworzenia Uniwersytetu w Łodzi nie przystąpiono już dawno?! Miały uniwersytety i trzykroć mniejsze niż Łódź miasta. Tak, ale robotnicza ludność Łodzi była oczywiście mniej ważna, uniwersytetu ona nie potrzebowała. I nie myślmy, że była to tylko siła bezwładu, siła tradycji. Tradycję bezpośrednią miały tylko: Warszawa, Kraków i Lwów. W Wilnie trzeba było ożywić zamarłą już od blisko wieku. Poznań zaś nie miał żadnej tradycji wyższej uczelni. Zresztą wiemy dobrze, że najsilniejsze tradycje łamie się, gdy stają się one niewygodne rządzącym. W tym jednak wypadku tradycja ta była właśnie wygodna. Dostarczała wyższych uczelni miastom inteligenckim, a pozbawiła jej miasto proletariackie.

Zresztą przy dawnej strukturze szkolnictwa młodzież robotnicza i tak nie miała praktycznie dostępu do wyższej uczelni. Przy takiej strukturze szkolnictwa polskiego uniwersytet w Łodzi rzeczywiście nie był potrzebny: nie miałby przecież do niego kto chodzić!

NAPRAWMY BŁĄD PRZESZŁOŚCI

Struktura szkolnictwa ma się zmienić tak, by wstępowanie po szczeblach awansu kulturalnego uzależnione było jedynie od umysłowych i moralnych kwalifikacji jednostki. I tym samym powstanie uniwersytetu w Łodzi staje się palącą koniecznością.

Nie wystarczy bowiem, gdy młodzież łódzka jeździć będzie na naukę uniwersytecką do innych miast, Warszawy, Poznania czy Krakowa. Uniwersytet ten musi być właśnie na miejscu. Musi współżyć ze środowiskiem, czuć jego potrzeby i służyć mu pomocą. Fachowcy zatrudnieni na uniwersytecie muszą być na miejscu, by mogli być wykorzystywani czy to bezpośrednio (np. jako nauczyciele) czy pośrednio (jako doradcy, opiniodawcy) we wszystkich formach pracy kulturalno-oświatowej tego największego w Polsce środowika robotniczego. Młodzież musi mieć możność uczęszczania do uniwersytetu nie wychodząc z organizacji gospodarstw rodzinnych, nie szukając w obcym mieście burs — przynajmniej do chwili, dopóki państwa naszego nie stać, by wystarczającą ilość tych burs dla młodzieży uczącej się na różnych poziomach nauczania w większych miastach dostarczyć. Z wymienionych, a także i z wielu innych powodów, uniwersytet musi być na miejscu, w Łodzi.

Mówimy, że powstanie w Łodzi uniwersytetu jest koniecznością palącą. Ale zdajemy sobie sprawę, że nawet przy największym wysiłku uniwersytetu nie tworzy się z dnia na dzień. Jakimż więc terminem rozporządzamy?

Odpowiedź prosta.

Uniwersytet musi być gotowy na chwilę, w której tak doraźne jak i zasadnicze reformy, wprowadzane obecnie w system szkolnictwa, wydadzą swój demokratyzujący plon.

REFORMY DORAŹNE
I REFORMY ZASADNICZE

Reformy zasadnicze — to całokształt nowego systemu szkolnictwa, otwartego faktycznie dla wszystkich klas ludności, naprawdę jednolitego, naprawdę bezpłatnego, naprawdę powszechnego. Dziś system ten zaczyna się dopiero tworzyć. Nim ostatni jego szczebel trzecią klasę liceum (11-ty rok nauczania) ukończy pierwszy liczniejszy rocznik — uwzględniając straszliwe luki, wywołane przez likwidację szkolnictwa średniego przez okupanta — minie jakieś pięć lat.

Obok tych, zasadniczych — wprowadza się i reformy doraźne. Mam tu na myśli instytucję „lat wstępnych" przy wydziałach uniwersyteckich, przewidzianych dla tych, którzy w latach wojennych kształcili się, lecz nie uzyskali normalnego świadectwa dojrzałości, którzy mają luki w przygotowaniu, ale swą ogólną inteligencją dają gwarancję, iż będą w stanie w trakcie studiów luki te zapełnić itp. — Z tych kursów wstępnych wyjdą pierwsi rzeczywiści studenci już za rok.

Chwilowo będziemy mieli do czynienia z nielicznymi jednostkami, które zaczęły studia przed wojną, a teraz pragną je ukończyć, jeszcze rzadszymi takimi, które rozpoczęły je w okresie konspiracyjnym, oraz z maturzystami rocznika 1939, roczników konspiracyjnych i roku 1945.

5 LAT NA STWORZENIE UNIWERSYTETU

Mamy wiec pierwszy rok czasu na prowizorium. Jest to czas na dobieranie kadr pracowniczych, pokonywanie pierwszych trudności materialnych, jak walka o lokale, meble itd. Mamy później jeszcze ze cztery lata na formowanie zakładów, zdobywanie książek, urządzanie laboratoriów itd. W pierwszym etapie pracy jesteśmy zdani wyłącznie na własne siły. W drugim możemy już mieć nadzieję na pewną pomoc z zagranicy. W momencie, gdy nowy ustrój szkolnictwa zacznie wypuszczać pierwsze szeregi absolwentów — Uniwersytet Łódzki, przynajmniej jako pełnowartościowy i wszechstronny zakład kształcący — musi być gotów.

Uniwersytet w Łodzi powstaje w najtrudniejszych warunkach. Uprzytomnijmy to sobie. Jagielloński w Krakowie posiada prawie cały swój, pracą wielu pokoleń uzbierany majątek. Poznański, w wielu zakresach dotkliwie skrzywdzony przez Niemców, ma jednak, ogólnie rzecz biorąc, pięknie wyposażony wszechstronny warsztat pracy. Warszawski, najbrutalniej zdewastowany, ocalił jednak szczęśliwie swą z górą milion-tomową bibliotekę, która wraz ze znajdującymi się również w Warszawie bibliotemi: Narodową i SGH stwarza idealne po prostu możliwości. Świeżo powstały uniwersytet wrocławski rozporządza bogatym dziedzictwem dawnego uniwersytetu niemieckiego.

Uniwersytet w Łodzi musi zaczynać zupełnie od nowa. Z niczego.

Stworzenie uniwersytetu w Łodzi musi stać się ambicją nowej demokratycznej Polski. Więcej: będzie jednym ze sprawdzianów tego, czy istotnie potrafimy być demokratami.

POTRZEBNI LUDZIE I POMOCE NAUKOWE

Uniwersytet w Łodzi musi spotkać się z żywą pomocą demokratycznego społeczeństwa polskiego. Pomoc ta — to przede wszystkim ludzie, następnie pomoce naukowe. Mówiąc „ludzie" — mam na myśli, że wielu pracowników naukowych winno zrezygnować z wygodnych stanowisk przy innych uniwersytetach i sprawdzić, czy praca ich nie byłaby bardziej potrzebna rodzącemu się uniwersytetowi łódzkiemu. Winna nastąpić swego rodzaju moralna mobilizacja naukowców-demokratów.

Po ludziach — najważniejszą rzeczą są pomoce naukowe. W pierwszym rzędzie książki, następnie urządzenia laboratoriów. Rzecz tym ważniejsza, że Łódź należy do najgorzej w książki wyposażonych miast w Polsce (znów charakterystyczne dla polityki „kulturalnej" rządów przedwrześniowych!). Muszą więc z całej Polski napływać do Łodzi książki ze wszystkich dziedzin.

Powtarzam: stworzenie i odpowiednie wyposażenie uniwersytetu w Łodzi winno stać się ambicją polskiej demokracji. Niech ono będzie pozytywną jej odpowiedzią na ostatnie negatywne zjawiska na terenie polskiego wyższego szkolnictwa i nauki.

Wolę siedzieć w Łodzi

Jakoś w żaden sposób nie mogę wybrać się w daleką podróż. Ciągnie mnie i północ i zachód i południe. Echo przeraźliwego gwizdu dalekobieżnych pociągów wzbudza dreszczyk emocji: a nuż jechałabym na dachu... Tak by się gdzieś gnało w świat...

I gwoli potrzebie pokonywania przestrzeni wybrałam się pewnego razu pięćdziesiąt parę kilometrów za Łódź, aby choć na tym odcinku przeżyć w małym procencie to, co inni na setkach kilometrów.

Podróż moja rozpoczęła się od momentu, gdy w samym sercu miasta wsiadłam do tramwaju. Dojechałam do Placu Leonarda, skąd, skąd zamierzałam dalszą drogę odbyć autobusem.

Autobus okazał się wehikułem, składającym się z czterech kół, motoru, szoferki i pudła drewnianego, mogącego pomieścić, jak mi się wydawało, około tuzina osób.

Chętnych do jazdy stawiło się w pełnym rynsztunku: a więc z tobołami, walizami i dziećmi 27 pasażerów. I tyluż po krótkiej, lecz zaciętej walce zmieściło się do pudła. Dokoła szofera zasiadły 3 osoby, na dachu — cztery. Na błotniku rozsiadł się właściciel i przybyły w ostatnim momencie jeszcze jeden amator jazdy.

Ruszyliśmy pełnym gazem. Ludzie, chociaż naród „miastowy" i zwykły niczemu się nie dziwić, otwierali szeroko oczy i usta.

Dwukrotnie uniknęliśmy kul milicji obywatelskiej, która celując w koła, w ten sposób gwałtownie protestowała przeciwko naszej jeździe.

I tak mijaliśmy wsie i pola...

Przez szparkę między nogami, zwisającymi z dachu, zauważyłam, że kopania kartofli są już w pełni. Tu i ówdzie unosił się dym z ognisk, rozniecanych przez dzieci, pasące krowy.

A tymczasem zdrętwiały mi nogi i poruszanie palcami w butach nie przynosiło żadnej ulgi.

Wreszcie po półtoragodzinnej podróży dotarliśmy do miejsca przeznaczenia.

Powracałam w identycznych warunkach.

***

Już nigdzie się nie wybieram... Zupełnię dobrze czuję się w Łodzi. Zatykam uszy, gdy słyszę jakiś gwizd. Odwracam się na widok zakurzonych aut. Gdy pragnę przestrzeni jeżdżę „1", która ma najdłuższą trasę. Nie pożądam prawdziwych podróży. Wolę siedzieć w Łodzi...

WAJDA

Apel dzielnicy „Górnej"

Sekcja biblioteczna przy Dzielnicy „Górnej" PPS wzywa wszystkich, którzy w czasie wojny zaopiekowali się książkami biblioteki dzielnicowej, aby jak najszybciej zwrócili przechowywane książki.

Apelujemy jednocześnie do wszystkich członków i sympatyków o pomoc w tworzeniu biblioteki.

Przyjmowanie książek w sekretariacie dzielnicy przy ul. Senatorskiej 11.

Z życia Partii

Solidarność proletariacka

W dniu wczorajszym odbyło się w świetlicy Elektrowni Łódzkiej masowe zgromadzenie połączonych bratnich partii politycznych PPS i PPR. Zgromadzenie zagaił niestrudzony i wieloletni działacz, przewodniczący Koła PPS tow. Zakrzewski.

Wśród zaproszonych gości wymienić należy wybitnych działaczy obozu demokratycznego: red. Karaczewskiego, tow. Litwina, inż. Biegańskiego, delegata Komitetu Odbudowy Stolicy, tow. Andrzejaka, nowego Dyrektora Elektrowni Łódzkiej, Prezesa Rady Związku Zawod. Włodarskiego, Prezesa Rady Zakładowej i tow. Weila.

Po przywitaniu zabrał głos inż. Biegański, który scharakteryzował dotychczasowe stadium prac nad odbudową stolicy i zamierzenia realizacyjne Komitetu odbudowy stolicy na najbliższą przyszłość.

Z kolei zabrał głos tow. Litwin, który imieniem PPR zaakcentował doniosłość zadań spoczywających na obu bratnich partiach robotniczych. Mówca domagał się wytępienia reakcji szabrownictwa i korupcji, które stały się plagą w odrodzonej Ojczyźnie.

Redaktor Karaczewski zobrazował obecny stan walki proletariatu polskiego o lepsze jutro. Ostro atakował on paskarzy i dywersyjną robotę reakcji, która rzuca kłody pod nogi zjednoczonej demokracji. Zasługą demokratycznego rządu Jedności Narodowej jest upaństwowienie przemysłu i oddanie ziemi chłopstwu jako jedynemu prawemu jej właścicielowi.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01676 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2